

W I A D O M O Ś C I P O L S K I E

Prywatny informator periodyczny dla uchodźstwa polskiego.

=====

W Moskwie toczą się w sprawie polskiej rozmowy i pertraktacje, którym nadaje się takie pozory, jak gdyby chodziło o rozwikłanie "londyńsko-lubelskiego konfliktu". Jest to mylny pogląd na sprawę, względnie mylny sposób przedstawiania sprawy. W istocie rzeczy bowiem, w Moskwie rozważa się p r o b l e m r o s y j s k o - p o l s k i , w którym politykę rosyjską ustala rząd sowiecki w Moskwie, a wykonuje lubelska grupa.

Poniżej podajemy przegląd wiadomości rozesłanych przez agencje prasowe. Jak powiedzieliśmy wyżej, wiadomości te wyglądają tak, jak gdyby nie istniał kardynalny problem rosyjsko-polski i jak gdyby rządy W. Brytanii, St. Zjednoczonych i Związku Sowieckiego pośredniczyły poprostu w próbach rozwiązania jakiegoś sporu, który powstał między Polakami.

- LONDYN - REUTER 11.10. Premier polski Mikołajczyk został zaproszony do wzięcia udziału w pertraktacjach między prem. Churchillem a marsz. Stalinem w Moskwie. Prem. Mikołajczyk przyjął zaproszenie. Na zwołanym w związku z tym we wtorek, dnia 10 października wieczorem posiedzeniu Rady Ministrów; gabinet zadeklarował pełne poparcie dla premiera, bez względu na to, jakie porozumienie z rządem rosyjskim zdoła on osiągnąć.

- LONDYN - PAT 11.10. Prem. Mikołajczyk otrzymał oficjalne zaproszenie na przyjazd do Moskwy. Premierowi towarzyszyć będą: przewodniczący Rady Narodowej prof. Grabski, minister spraw zagranicznych Romer, gen. Tabor i rzeczoznawcy.

- MOSKWA - TASS 12.10. Prem. Mikołajczyk przybył do Moskwy.

- MOSKWA - REUTER 12.10. Radio moskiewskie doniosło, że do Moskwy przybyli: przewodniczący lubelskiej rady narodowej Berut, przewodniczący lubelskiego komitetu wyzwolenia Morawski i dowódca polskiej 'armii wyzwolenia' gen. Rola.

- MOSKWA - AP 13.10. i UP 14.10. Premier polski Mikołajczyk odbył w Moskwie w piątek dnia 13 b.m. konferencję z min. Edenem, a następnie z ambasadorem St. Zjednoczonych w ZSRR; Harrimanem.

Później prem. Mikołajczyk; min. Romer i prof. Grabski byli na pierwszej krótkiej rozmowie u min. Mołotowa.

Następnie odbyła się dłuższa konferencja, w której wzięli udział Stalin, Churchill, Mikołajczyk, Eden oraz Harriman.

Na zapytanie przedstawicieli BBC i AP prem. Mikołajczyk powiedział, że ma poważnie uzasadnioną nadzieję na dobre wyniki swych rozmów w Moskwie i że, gdyby jej nie miał - nie przyjechałby tu po raz drugi.

Wreszcie - według doniesienia ASSOCIATED PRESS - prem. Mikołajczyk wyjechał do Lublina, by obejrzeć zbiorowe groby zamordowanych Polaków.

/Podane tu zajęcia prem. Mikołajczyka w piątek i wynikające z następnych depeesz wiadomości, że w sobotę brał on udział w dalszych konferencjach w Moskwie, nasuwają wątpliwości co do tego, czy rzeczywiście premier wyjechał w piątek do Lublina./

- MOSKWA - AP i REUTER 14.10. W sobotę prem. Mikołajczyk odbył dwu- i półgodzinną naradę z prem. Churchillem, min. Edenem i amb. W. Brytanii w Moskwie, Clark Kerr'em. W orzmoście brali udział prof. Grabski i min. Romer.

W sobotę wieczorem prem. Mikołajczyk wraz z min. Romerem i prof.

67
65
59
243

Grabski. mieli zamienić spotkanie z przedstawicielami Lubelskiej grupy. ASSOCIATED PRESS, donosząc o tym, dodaje: "prem. Churchill i prem. Stalin wyjaśnili obu stronom, jak wielką wagę przywiązują alianci do zjednoczenia Polski".

- MOSKWA - UP 15.10. Przewidywane na sobotę wieczór spotkanie przedstawicieli rządu polskiego z przedstawicielami Lubelskiej grupy nie doszło do skutku z powodu galowego przedstawienia w Wielkim Teatrze. Oczekiwano zatem, że spotkanie odbędzie się w niedzielę. Dotąd nie ma żadnych wiadomości o tym, że spotkanie takie wogóle doszło do skutku. Przep. red. Wied. Pol.

Tirewaniczęcy Lubelskiej rady narodowej Bolesław Berut powiedział prasie:

"Osobiście zapatruję się optymistycznie na wynik pertraktacji. Polska potrzebuje przecież przede wszystkim jedności. Fakt, że wznowiliśmy pertraktacje, jest pozytywnym czynnikiem". Berut powiedział następnie, że on i jego grupa odbyli w piątek wieczorem trzygodzinną rozmowę ze Stalinem, Churchillem, Edenem i Mołotowem. Według wiadomości podanych przez AFPONBLADET Berut powiedział również, że dotąd nie doszło jeszcze do spotkania między przedstawicielami rządu polskiego a nim i jego grupą, lecz że spotkania tego można oczekiwać w dniu na dzień.

- MOSKWA - AP i UP 15.10. W międzyczasie min. Eden i arb. Kerr prowadzili w ambasadzie angielskiej dalsze rozmowy z prem. Mikołajczykiem. Z wiadomości pochodzących z wiarogodnych źródeł - prasie ASSOCIATED PRESS - wynika, że prem. Mikołajczyk ma pewne definitywne propozycje, które zamierza wkrótce przedłożyć.

W niedzielę o godz. 11-ej rozpoczęła się konferencja prem. Churchilla z prem. Mikołajczykiem i min. Romerem. Z krótką przerwą, konferencja przeciągnęła się do późnych godzin popołudniowych.

Przedstawiciel ASSOCIATED PRESS zapytał "pewnego dobrze poinformowanego dyplomate", czy można mieć nadzieję na pozytywny wynik pertraktacji w polskiej sprawie, na co zapytany odpowiedział bez wahania "tak".

- MOSKWA - UP 16.10. W poniedziałek po południu odbyła się ponownie trzygodzinną konferencja prem. Churchilla z prem. Mikołajczykiem i min. Romerem. W okresie swego wspólnego pobytu w Moskwie, prem. Mikołajczyk i min. Eden spotkali się dotychczas sześć razy. Dotąd nie doszło do spotkania między przedstawicielami rządu polskiego i przedstawicielami Lubelskiej grupy.

- LONDYN - REUTER 11.10. Brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych donosi:

"Rząd polski zawiadomił rząd brytyjski, że otrzymał wiarogodne wiadomości o tym, iż władze niemieckie planują masowe zabójstwo internowanych w obozach koncentracyjnych w Oświęcimiu i w Brzezinkach. W obozach tych internowane są tysiące ludzi z wielu europejskich krajów. Rząd brytyjski pragnie wyjaśnić ponad wszelką wątpliwość, że jeśli ten plan - lub jakikolwiek podobny plan gdzieś indziej - zostanie urzeczywistniony, rząd brytyjski pociągnie do odpowiedzialności za to wszystkich, od najwyższego do najniższego, którzy w jakikolwiek bądź sposób będą wmieszani w wykonanie takiego planu. Rząd brytyjski, we współdziałaniu ze swymi sprzymierzeńcami, nie będzie szczędził żadnych wysiłków, by takie osoby osiągnąć i postawić przed sądem."

Analogiczne oświadczenie ogłosił departament spraw zagranicznych rządu St. Zjednoczonych.

- LONDYN - PAT 12.10. Prezes Polonii amerykańskiej, Rozmarek złożył prez. Rooseveltowi inieniem kongresu Polonii deklarację następującej treści:

"Amerykanie polskiego pochodzenia skupiali się zawsze przy Panu i dowiedli swej lojalności oraz wiary w Pańskie przywództwo. Jako lojalni stronnicy Pana, uważamy za swój obowiązek przedłożyć Panu nasze wątpliwości i obawy, które tylko Pan, Panie Prezydencie, może rozproszyć. Chcemy Pana prosić, by Pan to uczynił w drodze publicznego oświadczenia. Wszyscy Amerykanie polskiego pochodzenia powitali z uznaniem szlachetne zasady ustalone przez Pana w Atlantyckiej Karcie i w deklaracji o czterech wolnościach jako o celach wojny, godnych naszych ukochanych

St. Zjednoczonych. Walczyliśmy; pracowaliśmy i ponosiliśmy ofiary, by pomóc w osiągnięciu tych celów. W świetle ostatnich wydarzeń obawiamy się jednak, że te wielkie wytyczne amerykańskie są porzucane. Obawy te stanowią dla nas wielką troskę. Pytamy Pana zatem, z pełnym szacunkiem, czy Pan, Panie Prezydencie, może dać nam zapewnienie, że nasza amerykańska polityka urządzania światowego pokoju nie odbiegła od zasad zawartych w wymienionych dokumentach i w innych oświadczeniach Pana, które jesteśmy zdecydowani usilnie popierać. Pragniemy mianowicie wiedzieć, czy Pan, Panie Prezydencie, jest gotów bronić - przy pomocy wszystkich środków, które Pan ma do swej dyspozycji - słusznych zasad niepodległości i terytorialnej nienaruszalności Polski. Wobec stanowiska, jakie rząd sowiecki zajmuje wobec polskiego rządu, prosimy Pana o zapewnienie, że będzie Pan nalegał, by Polsce nie narzucono ani obcego ani marionetkowego rządu i by nie deportowano, bez swobodnie wyrażonej zgody, ludności Polski".

Prezydent Roosevelt odpowiedział:

"Jestem rad, że mam okazję mówić o obecnej sytuacji Polski i o Jej przyszłości. Jestem jednego z Wami zdania, że Polska musi być odbudowana jako wielkie państwo. Nie może być co do tego żadnych kwestii. Naturalnie, musimy mieć na względzie, że nikt tu nie ma właściwie dokładnych wiadomości o tym, co się dzieje w Polsce. Nawet ja, mając jako prezydent St. Zjednoczonych, dostęp do wszelkich posiadanych przez nas informacji, nie jestem całkowicie poinformowany o sprawie. Tak np. nie znam dotąd jeszcze wszystkich faktów o ostatnich wypadkach w Warszawie. W miarę, jak codziennie napływają dalsze informacje, mamy coraz wyraźniejszy obraz sytuacji. Ogólny cel, do którego dążymy, jest doskonały. Jestem przekonany, że opinia świata poprze ten nasz cel, którym jest wskrzeszenie Polski, nie tylko jako silnego państwa, lecz jako państwa miłującego pokój. Pragnę położyć nacisk na te ostatnie słowa. Jest bowiem ważne, aby nowa Polska stała się jednym z fundamentów konstrukcji, na której mamy nadzieję oprzeć pokój świata".

- LONDYN - rpl 13.10. Podczas obrad Rady Polonii amerykańskiej w Chicago ujawniono, że w ciągu roku Polonia wysłała jencom polskim 81.000 paczek, subwencjonowała studia 800 Polaków na uniwersytetach szwajcarskich /z pośród internowanych w Szwajcarii Polaków/, wypłacała polskiej YMCA po 5.000 dolarów miesięcznie oraz jednorazowo udzieliła tej instytucji subwencji w sumie 30.000 dolarów. Poza tym, Polonia zakupiła na wysyłkę do Polski różne towary na sumę 3 milionów dolarów i czeka na pierwszą sposobność wysłania tych towarów do kraju.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

Kominy Oświęcimia.

Wśród tysięcy jeńców branych do niewoli przez alianckie wojska na zachodzie Europy, znajduje się - w mozaice różnych narodowości - bardzo wielu Polaków, których przemocą wcielono do niemieckiego wojska. Jeden z tych jeńców Polaków powiedział korespondentowi DZIENNIKA POLSKIEGO, że zanim został wysłany na front, pełnił służbę w oddziale eskortującym więźniów do Oświęcimia. W okresie swej służby przeeskortował do obozu w Oświęcimiu w ciągu jednego tylko miesiąca 7.000 ludzi, w tym połowę Żydów.

"Czułem" - mówi dalej jeńiec spokojnym i opanowanym głosem - "że długo nie wytrzymam i prosiłem swego dowódcę o zmianę przydziału. Konwojując po raz ostatni, zdecydowałem, że muszę jeszcze zobaczyć, jak Niemcy w Oświęcimiu urządzają egzekucje. Z tych, co tam jechali, nikt przecież nie wracał... A przecież ktoś musi być nocnym świadkiem i powiedzieć, co się tam dzieje z tymi, co nie wracają. Poprosiłem zatem znajomego, który tam "pracował", aby mi to ułatwił. Był trochę zdziwiony, ale mi pomógł.

"Jest tam taka kaźnia; w kształcie leja z odpływem na wodę w środku, a u góry są prysznicze. Więźniowie wchodzą do niej korytarzem prowadzącym z szatni. gdzie po przemówieniu starszego strażnika, że "niemiecki porządek zaczyna się od higieny", rozbierają się i składają swe odzienie w niewielkie pudełka, pisząc adres rodziny dla odesłania rzeczy, bo sami - w myśl zapowiedzi - dostaną zaraz po kąpieli więzienne ubrania. Potem, dostając kawałek mydła, całkiem nagi, idą, by się umyć. Partiami po 20 ludzi. Przechodzą korytarzem i stają w leju,

czekając na puszczenie wody. Wtedy z bocznego wyjścia gestapowiec od-
daje do nich serię z karabinu. Jedna długa seria wystarcza, stoją
ściśnięci, tuż przy sobie... Potem wjeżdżają wózki, wkładają na nie
trupy i jadą do pieca. Z góry puszczają wodę, krew spływa ściekiem w
środku - wchodzi następna partia...

"Nie, nie słyszą huku ani krzyków. Z kotłowni; tuż przy łaźni,
dochodzi tak ogromny hałas, że trzeba głośno krzyczeć, żeby się słyszeć.

"Mówił mi jeden z Niemców, że to jest znacznie prościej i szyb-
ciej z tą kąpielą. Sami są rozbierają, idą, nie trzeba ich ustawić.
Ot, jak taśma w fabryce..."

Unieważnienie małżeństw

W przyłączonym do Rzeszy t.zw. okręgu ciechanowskim wprowadzili
Niemcy zakaz zawierania małżeństw między Polakami. Rozporządzenie obc-
wiązuje wstecz i "unieważnia" wszystkie małżeństwa Polaków zawarte od
chwili wybuchu wojny. Dzieci zrodzone z tych małżeństw uznano za nier-
ślubne i nadano im nazwisko matki.

Pomoc dla Pruszkowa.

Radio polskie podało dnia 14 października, że z kraju nadeszła
wiadomość, iż do Pruszkowa dotarły tylko 2 wagony z towarami wysłanymi
przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż w Genewie. Wagony te zawierały
mleko skondensowane oraz 32 czo pudełek sardynek. Reszta wagonów "ugrzę-
zła" po drodze.

Ks. kardynał Hlond.

Poprzednio donieśliśmy, że Niemcy deportowali ks. kardynała
Hlonda z Francji do Rzeszy. NEUE ZÜRCHER ZEITUNG pisze w swej korespon-
dencji z Berlina z dnia 6 października, że ks. kardynał przebywa obecnie
u jednego z biskupów niemieckich i że "delegaci ks. kardynała uzyskali
możliwość wdrożenia akcji ratunkowej ze strony Kościoła Katolickiego
na rzecz ewakuowanej ludności Warszawy". Ze wzmianki tej wynikałoby rów-
nież, że ci delegaci kardynała Hlonda znajdują się "na miejscu", to
znaczy w Warszawie, lub może w Pruszkowie, wraz z delegatami Międzyna-
rodowego Czerwonego Krzyża.

Z lubelskiego komitetu wyzwolenia.

Sowiecka agencja TASS doniosła, że wiceprzewodniczący komitetu
Andrzej Witos dostał dyktando za to, że komitet nie przeprowadził w
terminie do dnia 10 października b.r. reform rolnych. Sprawy rolne,
które prowadził uprzednio Andrzej Witos, przejął przewodniczący komitetu
Osobka-Morawski.

UNRRA i Polska.

Polski komitet wyzwolenia w Lublinie 'nadesłał' generalnemu
dyrektorowi UNRRA Herbertowi Lehmanowi program niesienia pomocy dla
Polski. Dyrekcja UNRRA'y odpowiedziała, że posiada już opracowany plan
niesienia pomocy Polsce i że plan ten jest uzgodniony z rządem polskim
w Londynie.

W związku z tym warto wyjaśnić, że organizacja UNRRA'y prze-
widuje, że będzie ona niosła pomoc ludności poszczególnych krajów przy
pomocy swego własnego aparatu rozdzielczego. Natomiast rząd ZSRR i or-
ganizacje pozostające pod jego wpływem, są zdania, że UNRRA powinna
ograniczyć się do dostarczenia uzgodnionej ilości towarów na granicę
danego kraju i pozostawić zagadnienie dystrybucji lokalnym organizacjom.

Sanitariuszki polskie w hiszpańskiej niewoli.

Brzmi to nieprawdopodobnie. A jednak jest to prawda. Zdaje się,
że nie ma kawałka ziemi, gdzie by w tej wojnie nie walczyli Polacy.

Oto w skład francuskich sił partyzanckich, maquis, wchodził za-
równo Hiszpanie, uchodzący po drugiej wojnie, jak i Polacy. Po wyparciu
Niemców z Francji, hiszpańskie oddziały maquis wdały się w walkę na fran-
cusko-hiszpańskiej granicy z oddziałami hiszpańskiego wojska. Ci hisz-
pańscy maquis pragną mianowicie zmiany reżimu w swej ojczyźnie i mieli
nadzieję, że przekraczając granicę, spowodują w swym kraju jakieś zmiany

polityczne. Po walkach z oddziałami hiszpańskiego wojska, partyzanci wycofali się na francuskie terytorium, pozostawiając po hiszpańskiej stronie jeńców, a wśród nich sanitariuszki polskie, które pełniły służbę przy oddziałach maquis.

O przyszłej okupacji Niemiec.

W debacie, która toczyła się na ten temat w Izbie Lordów, lord Vansittart wystąpił z wnioskiem, by okupację Niemiec przeprowadziły nie tylko trzy mocarstwa, lecz wogóle wszystkie sprzymierzone państwa, Niemcy - powiedział lord Vansittart - muszą się ugiąć i nauczyć się szanować tych, których prawa jak najbrutalniej doptali przez długie lata. Francuzi - a co jest jeszcze ważniejsze - również i Polacy winni wziąć udział w okupacji Niemiec. Pogarda, jaką Niemcy żywią dla Polski, stanowi wrzód, który musi być wycięty z niemieckiej mentalności.

Po dłuższej dyskusji, w której wygłaszano najróżniejsze poglądy na temat przyszłej okupacji Niemiec, min. lord Cranborne odpowiedział imieniem rządu, że W. Brytania, St. Zjednoczone i Rosja wezmą na siebie główny ciężar okupacji Niemiec. Rząd W. Brytanii będzie jednak rad, jeśli i inne państwa, które wspólnie prowadziły wojnę przeciw Niemcom, wezmą udział w okupacji Rzeszy.

K O M U N I K A T L O K A L N Y .

-x- Zagraniczna Polonia rozpoczęła akcję zbierania darów na gwiazdkę dla żołnierzy Armii Polskiej w kraju i zagranicą. W związku z tym Poselstwo R.P. w Sztokholmie otrzymało z Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Londynie pismo, w którym podano wytyczne tej akcji. Akcja gwiazdkowa winna objąć wszystkie polskie skupiska. Ministerstwo prosi Poselstwo o gorące zachęcenie organizacji polskich do przeprowadzenia akcji zbiórki i o powiadomienie Ministerstwa o osiągniętych wynikach.

W myśl powyższego apelu, Polski Komitet Pomocy na zebraniu Zarządu w dniu 10 października 1944r. uchwalił, zamiast urządzenia dorocznego przyjęcia w klubie "Ognisko" w dniu Bożego Narodzenia i wysyłania drobnych upominków, przeznaczyć 1.000,- /tysiąc/ koron na gwiazdkę dla polskich żołnierzy walczących na frontach.

Jeśli prywatne osoby pragną złożyć osobiste dary na tenże cel, zechcą je składać w biurze Polskiego Komitetu Pomocy /klub "Ognisko", Jungfrugatan 30/II/ codziennie od godz. 11-ej do 13-ej do dnia 10 listopada b.r.

----- o -----

Dnia 23 października 1944r. kończą się kartki na:

chleb /V 353, 354, R 253, 254/.

Innych zmian w kartkach w bieżącym okresie nie ma.

----- o -----

Polska Hjälpkommittén i Sverige, Polski Komitet Pomocy w Szwecji
Polski Klub "Ognisko", Stockholm, Jungfrugatan 30/II, tel. 61-63-59